

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie  
bez doreczenia do domu  
miesięcznie M  
z do 468  
z prz.  
Za gra  
Cena

mi  
468  
Biblioteka Jagiellońska

20 Mk.

wychodzi codziennie rano

# Słowo Polskie

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadst. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Biura: Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Reklamów nadających nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nauszytać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

P. Władysław Dudziak, zamieszkały obecnie w Galveston-Texas, 38210/4, były kupiec z Zwiadna, poszukuje swoją siostrę Marię, zamężną za Panem Janem Radziejowskim, naczelnikiem stacji w Szczawnem-Kulasznie, przed wojną. — Podawca dokładnego adresu otrzyma 5 dolarów nagrody. 871

## Co dalej?

Przesilenie gabinetowe, wywołane przez rząd, który gwałtem chciał narzucić delegacji wileńskiej formułę aktu wcieleniowego, niezgodną z uchwałami Sejmu wileńskiego, nosi znamiona tak zupełnego niezrozumienia pryncypiów podstaw państwowej racji stanu i tak niesłychanego zaniku instynktu narodowego, że zdanie sobie sprawy z istoty tego konfliktu pomiędzy wolą rządu polskiego a wolą ludności Wileńszczyzny musi rumieńcem wstydu okryć twarz każdego Polaka. Gdy się zaś czyta artykuły, umieszczane na ten temat w pismach lewicowych, owe linoskoczkowe filipiki, dowodzące, że rząd miał rację, a tylko prawicowe elementy z delegacji wileńskiej uległy „partyjnemu wicherzycielstwu omdleń”, wówczas przychodzi się do przekonania, że w Polsce nastąpiło gruntowne przewartościowanie wszelkich wartości, że to, co jest błędem, nazywa się czarnem, dobre złem, a małe głupim.

Ta uporczywa walka rządu polskiego o pomniejszenie ziemi polskiej i rozluźnienie węzłów, wiążących poszczególne jej części, ukrywa nas nadto śmiesznością wobec zagranicy, która otrzymuje nowy dowód, że Polska właściwie nie wie, czego chce, że nie zdążyła dotąd wytworzyć myśli państwowej, że przeto nie ma warunków trwałości. Takie wyobrażenie o Polsce musi wyrobić sobie ta właśnie zagranica, na której autorytet powołuje się dymisjonowany rząd dla obrony swego stanowiska.

Oczywiście argument, że zagranica użyje jakichś straszliwych represji, w razie włączenia Wileńszczyzny do Polski bez warunków i zastrzeżeń, zupełnie nie wytrzymuje krytyki. Ta bowiem zagranica, która nam sprzyja, to jest Francja, pragnie Polski silnej, zbudowanej jako państwo narodowe i rozumie niebezpieczeństwo, jakieby dla Polski a więc i dla niej wynikało, jeśliby Niemcy mogły podawać rękę Rosji poprzez Litwę; ta więc zagranica nie ma żadnego interesu w rozluźnianiu związku Wileńszczyzny z resztą Polski. Ta zaś zagranica, która jest wobec nas usposobiona niechętnie, a więc w pierwszym rzędzie Anglia i Liga Narodów, którą stowarzyszenie żydowskie „leś” nazywało świeżo „najwyższą instancją do obrony żydowskich interesów”, pragnie Polskę jak najbardziej okroić i osłabić, i powiedziała już przez usta Hymansa, że chce, aby Wileńszczyzna należała do Litwy Kowieńskiej. Tę więc zagranicę żadna autonomia choćby najszersza nie prześlaga, bo żadna kraj tego Korwnu nie odda. Być może wprawdzie, że p. Askenaze, znany, z tego, że nie sobie nie robi z uchwał Sejmu i z enuncjacji rządu, a kieruje się tylko swoim własnym masoniściem sumieniem i wiernością wobec Belwederu, poczynił jakieś autonomiczne zapowiedzi wobec pewnych rządów w tym celu, aby je potem w Polsce przedstawiać właśnie jako życzenia tych rządów obcych, ale racje p. Askenazego nie są polską racją stanu.

P. Ponikowski jest tak niezłomnym pretorianinem Belwederu, iż oświadczył, że jako tymczasowy kierownik dymisjonowanego rządu nie może podpisać nawet takiego aktu inkorporacji, w którymby było powiedziane, że „Sejm ustalił statut ziemi wileńskiej zgodnie z konstytucją”, chociaż na taką formułę zgodził się zarówno konwent seniorów, jak też w drodze kompromisu cała delegacja Sejmu wileńskiego. Zachodzi więc pytanie, co będzie dalej? Delegacja wileńska doszła już do najdalejzego kresu ustępstw, teraz więc powinien znaleźć się rząd, któryby akt wcielenia z formułą, na jaką ta delegacja się zgodziła, podpisał. Dalsze utrzymywanie woli sejmu wileńskiego w zawieszaniu byłoby skandalem, który absolutnie nie powinien być tolerowany. Tymczasem wiemy z doświadczenia, że przesilenia w Polsce przeciągają się ogromnie długo. Propo-

## Dziś w środę 8 bm. Monumentalny film egzotyczny Premiera! Wśród małp i tygrysów

W odtworzeniu akcji współdziałają prócz najlepszych akrobatów tygrysy słonie, wielbłądy, małpy, orły, krokodyle, gołębie i węże. Porywająca akcja, wschodni przepych, szalona odwaga artystów, wyższa tresura zwierząt

Kino Lew

## Dziś rano przyjeżdża do Lwowa ks. arcyb. Kryniwiecki.

Warszawa, (Tel. wł.) 7 marca. Dzisiaj o godzinie 6.50 pociągiem rozpędzonym wyjechał do Lwowa ks. arcyb. Kryniwiecki, żegnany na dworcu przez przedstawicieli miasta i stowarzyszeń.

Warszawa, (Tel. wł.) 7 marca. Dzisiaj delegacja

wileńska była przyjęta przez Naczelnika Państwa. Przez cały czas przyjęcia rozmowa toczyła się o rzeczach obojętnych na gruncie towarzyskim. Sprawa wileńska stąd nie była poruszana.

## Lloyd George chorey.

Leffield, (PAT.) Lloyd George zachorował na bronchitis. W rezultacie tego na skutek porady lekarza musi on się wstrzymać od wszelkiej pracy i wyjechać na wypoczynek. Narazie nie można jeszcze przewidzieć, jak długo wypoczynek potrwa. Przypuszczają, że potrwa on przez czas dłuższy. Fakt ten komplikuje obecną sytuację polityczną.

Londyn, (PAT.) Wolff, „Daily News” domniemuje, że z przesileniem ministerialnym jeszcze ciągle nie nastąpiła zmiana i ustąpienie Lloyda George'a jest jeszcze ciągle możliwe. „Daily Telegraph” pisze, że

nie ulega wątpliwości, iż Lloyd George po urlopie pojedzie do Genewy. Odroczył on swoje ustąpienie tylko na czas krótki. W każdym razie jest rzeczą pewną, że koalicja nie przetrzyma nowych wyborów. Dziennik proponuje utworzenie nowej partii centrowej jako jedyne wyjście z obecnego położenia. Londyn, (PAT.) W kuluarach Izby gmin zapewniają, że kryzys gabinetowy został zażegnany, ponieważ L. George dzięki zabiegom unionistów zdecydował się pozostać na swym stanowisku.

nowana przez marszałka Sejmu Rzpitej Tranpeczyńskie go myśli gabinetu koalicyjnego, w którymby reprezentowane były wszystkie większe stronnictwa, a na który imieniem Związku Ludowo-Narodowego zgodził się w zasadzie poseł Gliabiński, upadła, gdyż reprezentanci stronnictw ultrabelwedeńskich, a mianowicie p. Barlicki imieniem P. P. S. i p. Woźnicki imieniem „Wyzwolenia” oświadczyli, że do gabinetu takiego nie wstąpią. Wysunięta przez p. Rataja kandydatura p. Witosa na prezydenta gabinetu spotkała się z odrzuceniem, bo zbyt świeżo tkwią jeszcze w pamięci ogółu błogosławieństwa tego ludowcowego rządu mniejszości. Gabinet większości wreszcie, a więc — jakby logika faktów nakazywała — gabinet większości prawicowej jest u nas prawie niemożliwy, wobec niezdęcydowanej fizjognomji Sejmu i wobec rozproszkowania partyjnego. Pozostawałby więc gabinet nieparlamentarny — jak chciał p. Skulski — z p. Skirmuntem, jako ministrem spraw zagranicznych. Tu jednak zachodziła trudność, że na czele takiego gabinetu Belweder zmógłby tylko jakiegoś nowego Ponikowskiego, a więc człowieka, któryby formułę, przyjętej przez delegację wileńską, nie podpisał. Rozpoczęłaby się zatem cała historia da capo.

Znajdujemy się tedy w impasie, który sprawia narodowej niesłychaną szkodę, a honorowi polskiemu wstyd przynosi.

Tymczasem lewicy sytuacja taka jest — zdaje się — nie rękę, bo nie traci nadziei, że emisariusze jej tak zgnęją i znudzą delegację wileńską, iż ta w końcu zgodzi się na „bez Ponikowski”. Z łona lewicy wychodzą pomysły, które w państwie republikańskim i demokratycznym są czemś monstrualnym. I tak „kapitan” Moraczewski znalazł cudowny i zdumiewający swą prostotą sposób załagodzenia konfliktu, a mianowicie po prostu, aby całą sprawę złożyć w ręce Naczelnika Państwa. Inny gladiator Belwederu p. Woźnicki, sądzi, że skoro p. Ponikowski nie może podpisać aktu, w który godzą się oba sejmy, w takim razie najlepiej będzie, jeżeli Sejm wileński zmieni swoją uchwałę. Ten może zawołać: heureka! Wola obu sejmów, niezłomne pragnienie Wileńszczyzny stopienia się z resztą Polski w jedną nierozdzielną całość, to wszystko furda. Grunt

to, czego chce Belweder, a choćby p. Ponikowski, Cała Polska, jak zastęp karnych żołnierzy, winna ustawić się do szeregu, i wyteńczyć słuch na komendę Naczelnika. Tak wygląda demokracja w pojęciu polskiego radykała.

Pomijając te humorystyczne wybryki niedogrzalności politycznej, stwierdzić trzeba, że dwa są możliwe sposoby wyjścia z bolesnej sytuacji i załatwienia niecierpiącej zwłok sprawy wileńskiej. Jeden wyłonił się na konwencji seniorów, ten mianowicie, aby Naczelnik Państwa zamianował tymczasowych kierowników ministerstw, którzyby zgodzili się na podpisanie aktu wileńskiego. Lecz tu pojawia się trudność ta sama, co przy kwestji gabinetu urzędniczego: Naczelnik Państwa nie zamianuje takich kierowników, którzyby akt podpisali. Sedno rzeczy leży zatem w tem, aby p. Naczelnik Państwa zrozumiał, że przed wolą narodu polskiego, wyrażoną tylekrotnie i w sposób kategoryczny, musi ustąpić. Narazie jednak na to się nie zanoszą.

Z tego powodu prędzej doprowadzaj do celu sposób drugi, proponowany już dawniej, w samych początkach konfliktu, przez posła Dubanowicza. Skoro niema w Polsce rządu, zdolnego do załatwienia czystej i prostej sprawy wileńskiej należy pośrednictwem rządu wogóle wyeliminować. Wola Sejmu wileńskiego jest jasna i niewątpliwa. Według intencji jego — delegacja wileńska nie miała wogóle zawierać żadnego dwustronnego paktu z rządem polskim, lecz miała mu tylko uchwały Sejmu przedłożyć. Dopiero p. Ponikowski narzucił formę kontraktu. Sprawa winna zatem przybrać z powrotem swój charakter pierwotny, to jest powinien ją ująć w swe ręce Sejm ustawodawczy, który ma wszelkie po temu kwalifikacje, tem bardziej, że jest Sejmem suwerennym. W Sejmie niewątpliwie znajdzie się większość, która uchwalił akt inkorporacji w tekście przyjętym przez delegację wileńską. Bo znalazła się już większość taka w konwencji seniorów. A gdy uchwała zapadnie, jest rzeczą obojętną — z punktu widzenia sprawy wileńskiej — kiedy i jaki rząd powstanie, bo każdy będzie musiał do uchwały tej się zastosować.

Wbrew oporowi belwedeńskiej lewicy, elementy narodowe winny takie załatwienie sprawy preferować.

## Przegląd polityczny

### MOŻLIWOŚĆ DALSZEGO ODROCZENIA KONFERENCJI GENUENSKIEJ.

Donoszą z Rzymu pod datą 3. bm. do Wiednia: Min. skarbu Peano otrzymał na dzisiejszym posiedzeniu włoskiej Rady ministrów polecenie wzięcia udziału w konferencji odszkodowań, która odbyć się ma 8 bm. w Paryżu. Min. spraw zagr. Schanzer uda się również do Paryża 15. bm. na konferencję ministrów spraw zagr. w sprawie wschodniej. Przedtem odbędzie on rozmowę z premierem greckim p. Gumaris, który w przejeździe zatrzymać ma się w Rzymie. Również stało się pewnością, że przewodnictwo delegacji włoskiej na konferencji w Genui obejmie nie Tittoni, ale premier de Facta. Jesli by zaś położenie parlamentarne wy magało jego pobytu w Rzymie, zastępować go będzie min. spraw zagr. Schanzer.

Ten ostatni oświadczył również dziennikarzom, że Poincare jest za odłożeniem konferencji genueńskiej, aż do końca kwietnia, podczas gdy L. George chciałby ustalić jej termin na koniec marca. Obecnie oznaczony dzień 10 kwietnia jest datą kompromisową. Jednak z powodu Świąt Wielkanocnych możliwe jest odłożenie konferencji na później.

„Popolo Romano” stwierdza, że atmosfera około Genui coraz bardziej się zaciemnia. Także we Włoszech są stronnictwa, które ze względów polityki wewnętrznej popierają próby sabotażu konferencji ze strony innych narodów. W wymienionych między p. de Facta, Poincare i L. George, telegramach, wyraziło się jasno życzenie przyjaźni i obrony wzajemnych interesów w celu utrzymania światowego pokoju. Zwłaszcza znaczące są końcowe zdania telegramu L. George'a, w których wyraża nadzieję, że konferencja genueńska będzie krokiem naprzód ku osiągnięciu wyższych celów.

### WYSLANNIK P. STINNES'A W MOSKWIE.

„Berl. Tagblatt” pisze: Wychodzący w Berlinie dziennik rosyjski „Głos Rosji”, zamieszcza następującą wiadomość z Moskwy: Bawi tu obecnie zastępca firmy Stinnes, dyrektor Fehrmann. Prywatni przedsiębiorcy, którzy posiadali dawniej w Rosji większe przedsięwzięcia, uchylili się od udziału w stosunkach z firmą Stinnes. Wogóle widoki powodzenia Stinnesa zarówno u prywatnych przedsiębiorców, jak i u półurzędowych trustów b. słabe. Walka jego z Rathenau'em jest w Moskwie powszechnie znana. Dawni przemysłowcy i przedsiębiorcy handlowi stoją po stronie Rathenau'a, który tam jest ogólnie znany jako dyrektor A. Y. G. Rathenau'a popiera Krassina tak, że walka, jaka toczy się w Niemczech pomiędzy Rathenau'em a Stinnes'em jest w Rosji walką Krassina z Radkiem, który popiera Stinnes'a.

### LENIN NIE WIERZY W POWODZENIE KONFERENCJI GENUENSKIEJ.

Moskiewski korespondent „Matin'a” donosi do Paryża o setkach rezolucji, które napływają do sekretariatów Cent. kom. wszechrosyjskiego, a w których zgromadzeniem „proletarijusz” rosyjscy z nadzieją jedyną postawiają, iż towarzyszy Lenin nie powinien jechać do Genui. Nie powinien jechać, bo „a obczyźnie zostanie zamordowany”. Genua jest miastem faszystów z samym Muzzolini'm na czele, a prócz tego tylu tam rosyjskich emigrantów i Poincare, Burcew, Hormann i „Dodik” (Leon Daudet)... słowem tow. Lenin jechać tam nie może.

Nastroj ten jest zdaniem paryskiego korespondenta wywołany celowo, ponieważ Lenin do Genui jechać nie ma zamiaru i jest 99 szans na 100, że nie pojedzie. A przyczyna tego nie jest wcale osobiste bezpieczeństwo. „Przedewszystkiem Lenin jest człowiekiem niezmiernie przebiegłym, który rozumie doskonale, że konferencja genueńska nie da żadnego poważnego rezultatu. Dlatego więc nie chce na nią tracić czasu”. A dalej wie, że jakkolwiek w podróży tej odniósł by znakomity sukces jeśli chodzi o sensację to jednak kwalifikacje jego umysłu i temperamentu nie odpowiadają zadaniom, jakie ma przed sobą reprezentant państwa na konferencji międzynarodowej. Dlatego w Genui będzie przedstawiał Rosję kto inny.

Pozatem korespondent „Matin'a” twierdzi, iż położenie wewnętrzne Rosji jest tego rodzaju, że opuszczenie kraju przez Lenina, który cieszy się niesłychanie mocnym autorytetem, byłoby połączone z pewnym niebezpieczeństwem.

### SPRAWA JAWORZYNY.

Praga. (AW.) „Tribuna” dowiaduje się, że prace komisji dla spraw Jaworzyny trwać będą kilka tygodni, jeżeli nie miesięcy. Według informacji „Tribuny” decyzja w sprawie Jaworzyny nie będzie wymagała ratyfikacji parlamentu, należy ona bowiem do kompetencji komisji delimitacyjnej. W każdym razie rząd nie poczyni w tej sprawie żadnych kroków bez porozumienia się ze stronnictwami.

## Poincare pojedzie do Genui.

Paryż. (PAT.) (Havas.) Prace komisji rzeczoznawców francuskich, powołanych do omówienia kwestji technicznych, związanych z konferencją genueńską, zostały ukończone. Sprawozdanie komisji wymaga aprobaty rządu. „Matin” pisze, że głównym przedmiotem obrad była sprawa długów rosyjskich.

Paryż. (PAT.) Zdaniem „Matin'a” można twierdzić z pewnością, że konferencja genueńska odbędzie się w dniu 10 kwietnia br. Dziennik uważa za rzecz prawie pewną, że Poincare uda się do Genui, gdzie będzie obecny na otwarciu konferencji.

## Przymierze polsko-fińskie.

Helsingfors. (AW.) W ostatnich dniach rząd porozumiewał się z partjami sejmowymi w sprawie związku fińsko-polskiego. Za związkiem wypowiedziały się wszystkie fińskie partie mieszczańskie, oraz niezliczona większość partji szwedzkich. Należy się spodziewać pomyślnych wyników głosowania, bowiem wymienione grupy stanowią w sejmie większość. Obecnie toczą się narady nad projektem umowy. Jest rzeczą niepewną czy projekt ten będzie mógł być rychło

przedstawiony na konferencji fińsko-polskiej w Warszawie, gdyż istnieją pewne różnice zdań w sprawie szczegółów tej umowy między agrarjuszami szwedzkimi z jednej a prawicą fińską z drugiej strony.

Moskwa. (PAT.) Dzienniki fińskie, nawiązując do zawarcia przymierza zbrojnego polsko-fińskiego przeciwko Rosji, oświadczają, powołując się na propozycję Polski, że Polska w razie potrzeby miałaby wystawić armię w sile 550.000 ludzi.

## Konferencja w Belgradzie.

Wiedeń. (PAT.) Suedslawische Koresp. donosi z Belgradu, że dziś rozpoczęły się tam konferencje reprezentantów małej ententy. Przedstawiciele Czechosłowacji, Jugosławii i Polski, odbyli wczoraj wstępne narady mające na celu ustalenie programu pracy.

Bukareszt. (PAT.) Delegaci rumuńscy na konferencję rzeczoznawców małej ententy po odbyciu konferencji z prezydentem ministrów Bratianu odjeżdżają jutro do Belgradu.

## Oburzenia na Sowiefy w Ameryce.

Nauen. (PAT.) „Daily Telegraph” dowiaduje się z Waszyngtonu, że panuje tam oburzenie na sowiefy, które użyły środków komitetu ratunkowego na cele propagandy bolszewickiej. Harding wycofał się

od udziału w Komitecie, jak również szeregi amerykańskich senatorów i działaczy. Smutną rolę zagrał w tej sprawie lekarz rosyjski Dubowski.

## Odbudowa Rosji.

Charków. (AW.) Prezydent rządu Wiatrowskij oświadczył w rozmowie ze współredaktorem dziennika „Proletarij”, że rząd posiada już poważne oferty firm niemieckich, między innymi Kruppa w kierunku odbudowy Rosji w zamian za koncesje naftowe, kopalniane i dzierżawy ziemi. Wiatrowskij sądzi, że prawdziwy rozwój stosunków z zagranicą nastąpi dopiero po konferencji genueńskiej. Rząd opracowuje zasady koncesji i dzierżaw. Przyjęto jako zasadę, że wszelkie opłaty za koncesje winny być uiszczane w produktach naturalnych, w złocie, albo obcej walucie. Umowa zawierająca warunki umożliwiający ratunkową gospodarkę, nadać państwu prawo pierwokupu w przedsięwzięciach i gwarancję kontroli nad wypełnieniem warunków umowy. Co do rodzaju przedsięwzięć winny być wypuszczone w dzierżawę przedewszystkiem przedsięwzięcia najpotrzebniejsze dla utrzymania życia ekonomicznego, a więc w pierwszym rzędzie

rolnicze i przemysłu rolniczego. Dopuszczony do koncesji może być kapitał wszystkich narodowości, zarówno w centrum, jak i na granicach państwa sowieckiego. Rząd powinien się jednak starać o uprzywilejowanie stanowiska kapitału rosyjskiego. Kapitał obcy pracować może zarówno w formie koncesji rządowych, jak i towarzystw akcyjnych prywatnych.

Paryż. (PAT.) (Haas.) Poseł Grand Maison wyśtosował do prezydenta ministrów list, w którym zaznacza, że w ostatnich dniach przedstawiciele bolszewicy jeżdżą po południowej Francji, celem pozyskania większych zakupów zboża i nasion, przyczem zwraca uwagę, że ponieważ pieniądze papierowe rosyjskie nie mają wartości, należy przypuszczać, że zakupy płacone będą złotem z dawnych pożyczek, zaciągniętych we Francji i zapytuje, czy nie byłoby wskazaniem zbadać, z jakich źródeł pochodzą pieniądze, któremi bolszewicy pokrywają zakupy.

## Mustafa Kemal obrany ponownie prezydentem Zgrom. narodowego.

Angora. (PAT.) Mustafa Kemal, wybrany ponownie prezydentem Zgromadzenia narodowego, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że Turcja nie zmieni w najmniejszej mierze dotychczasowego programu politycznego, dopóki jej terytorjum będzie zagrożone.

Paryż. (PAT.) Jussuf Kemal Bej, który przybył z Angory do Marsylii, został na dworcu kolejowym powitany przez przedstawicieli Angory w Paryżu i Londynie Sferida-Beja i Aryfa-Beja. We wtorek odbył Jussuf konferencję z Franklinem Bouillon. W najbliższych dniach uda się Jussuf Kemal Bej do Paryża.

## Świadczenia Niemiec na r. 1922.

Londyn. (PAT.) „Daily Telegraph” donosi, że komisja reparacyjna ustaliła ogólną sumę świadczeń Niemiec w r. 1922 na 720 milionów Mk. w złocie gotówką

i 145 milionów Mk. złotem w świadczeniach rzeczowych.

## Rokowania śląskie w Genewie.

Berlin. (PAT.) Prasa niemiecka donosi z Paryża, że prezydent rokowań polsko-niemieckich dla spraw Górnego Śląska, Calonder, wyjechał na kilka dni do Motreux. Dnia 11 bm. będą przedłożone p. Calonderowi punkty sporne, co do których delegacja polska i niemiecka nie osiagnęły zgody. Punktów tych jest 14-cie. Dnia 12 bm. prezydent Calonder na publicznym posiedzeniu poweźmie decyzję w sprawie punktów spornych.

Katowice. (AW.) Naczelna Rada Ludowa otrzymała informację, że delegacja niemiecka w Genewie zamierza żądać, aby w niemieckiej i części Górnego Śląska zamast języka polskiego, wykładano t. zw. język

lud, lecz przez zgermanizowanych mieszczan; jest to język polski, skazony wyrażeniom pochodzącymi z niemieckiego. Wiadomość ta wywołała żywe oburzenie ludności polskiej. Panuje przekonanie, że delegacja niemiecka wystąpiła z tym projektem jedynie w celu przedłużenia rokowań.

Warszawa. (PAT.) Wobec spodziewanego bliźiego przekazania Polsce przyznanej jej części Górnego Śląska, ministerstwo poczt i telegrafów przystąpiło do budowy linii telefonicznych, łączących Górny Śląsk z Warszawą, Krakowem, Sosnowcem i Częstochową. Ponadto będzie utworzona specjalna linja dla połączenia Warszawy z Katowicami.

## Zakulisowe „iksy“.

Warszawa, 6 marca.

(Czk.) Informacje telegraficzne przyniosły Wam już wszystkie perypetje, przez jakie przechodzi tak prosta sprawa złączenia Wileńszczyzny z Rzplta, a z przebiegu tej sprawy każdy musiał już sobie wysnuć wniosek, że musi w tem tkwić jakieś nieznanie i wstydlive ukrywające się w cieniu „iks“, gdyż bez tego nikt nie jest w stanie zrozumieć tego obłąkanego zamieszania, jakiego koło jasnej sprawy narobił gabinet p. Ponikowskiego.

Sejm wileński całym swym orzeczeniem, a specjalnie jeszcze uchwałą komentującą z dnia 27 Intego, oświadczył, że Wileńszczyzna chce należeć do Polski, jako jej część nie różniąca się niczem od innych prowincji, i wyprasza sobie inne jej traktowanie i obdarzenie specjalnymi autonomjami. Rząd polski, zamiast przyjąć takie oświadczenie do wiadomości z radością, przeciwdziałał najpierw jego powstaniu w Wilnie, a gdy tam doznał niepowodzenia, postanowił przenieść sprawę na grunt dla siebie podatniejszy, na teren Sejmu Rzpltej i zaproponował w ostatniej chwili tekst aktu, zawierający groźbę niepożądaną autonomji. Wileńskie odmawiają podpisu i proszą, żeby dano im przynajmniej w tym akcie zapewnienie, że ów projektowany przez rząd, a przez nich wcale nie pożądanym statut, dojdzie do skutku na drodze konstytucyjnej. Rząd p. Ponikowskiego powiada: po moim trupie! i podaje się do dymisji. Cóż u dżuska, co to za jakieś zagadki?

Jedynym argumentem, jaki ze strony rządowej wysuwano jest t. zw. wzgląd na zagranicę. Musimy, powiadają, zadać gwałt swemu sercu, odepchnąć Wileńskie, złączyć się z nimi, jeżeli już inaczej nie można, lecz uczynić to wzięty jak tylko się da najluźniejszą. Inaczej bowiem, wrogie nam wpływy zagranicą okrzyczą nas za imperialistów, na układ się nie zgodzą i... co dalej będzie, tego nikt nie dopowiada, z tej prostej przyczyny, że nikt nie wie co się dalej stanie, a może nie...

Tak jest oficjalny argument, przyznać trzeba bardzo podejrzany. Był czas kiedy Europa drżała przed postanowieniami „Wielkiej Czwórki“ i innych trybunałów; od tego czasu wiele wody upłynęło, wiele postanowień tych trybunałów poszło w zapomnienie, konferencje odbywane przez podróżujących premierów w coraz to innym kurorcie stały się już przedmiotem politycznej humorystyki, a u nas na raz i to wśród ludzi od których tego najmniej można było oczekiwać, zjawia się niesłychany wprost respekt przed wyrokiem; i to do tego stopnia, że ze strachu przed nieprzychylnym wyrokiem polecają nam z góry z całej sprawy zrezygnować.

Jest to podejrzane dla każdego widza, staje się jednak jeszcze bardziej podejrzane, gdy się nieco zajrzy za kulisy.

Powszechną jest dziś tajemnicą: po pierwsze, że sami namówiliśmy np. Francję do popierania polityki federalistycznej, a po drugie, że te groźby zagraniczne nie są bynajmniej tak groźne i stanowcze, żeby nasza polityka, nie obawiając się w innych rzeczach istotnie „ryzykanckich“ kroków, tu miała stawiać dęba, tembardziej, że znacznie więcej pojednawczy ton, jaki zapanaował wobec nas na Litwie kowieńskiej po wyborach do Sejmu wileńskiego świadczy, iż najlepszą drogą do porozumienia z Kownem jest zapewnienie sobie Wilna. Galwanouskasy itp. przestaną liczyć na obcych Bogów wtedy, gdy sprawa wyjdzie nareszcie ze stanu zawieszenia, w którym było żyd z prasy zagranicznej może nam brzdącić i zwrócić się do nas. Porozumienie będzie znacznie ułatwione.

Z drugiej strony wiemy, że p. Naczelnik Państwa przy obejmowaniu teki ministra spraw zagranicznych przez p. Skirmunta zastrzegł sobie, że politykę wschodnią będzie prowadził sam i nie brak oznak, że z zastrzeżenia tego korzysta; (w młodym naszym organizmie państwowym takie zastrzeżenia jeszcze uchodzą). A p. Naczelnik Państwa jest jak wiadomo federalistą i z tem się nie kryje, tak, że nawet co głupi z neowiaków głoszą, iż pragnie sobie przygotować domę, na wypadek, gdyby „grzająca“ Polska zrezygnowała z jego dalszych usług u siebie. Nie potrzeba iść aż tak daleko: przekonania federalistyczne p. Naczelnika Państwa wystarczają do oznaczenia jednego przynajmniej z owych tajemniczych „iksów“, stających w poprzek zjednoczenia bez warunków i zastrzeżeń.

Jest jeszcze jeden „iks“. Pamiętamy wszyscy, jak poseł Grünbaum, nacjonalista żydowski, wykrzyknął po jednym z głosowań w Sejmie (o święcie niedzieli): „w tej chwili straciłście Mińsk i Wilno!“ P. Grünbaum „przykrolił“ swą bezczelną groźbę do dowolnego momentu, faktem jest jednak, że żywożyły żydowskie i idące na ich pasku masonskie, usiłujące Polskę najbardziej osłabić, czynią od początku wszystko, co leży w ich mocy, żeby Wileńszczyznę do Polski nie dopuścić. W tym kierunku idzie działalność nie tylko Grünbaumów, ale również Hymansów, Askenazyh itp.

P. Ponikowski, jak prawie wszyscy działacze obozu aktywistycznego, jest z masonerią otwle związany, że jest jej mężem zaufania. Te koła wysunęły

jego kandydaturę we wrześniu, porozumiewawszy się na zebraniu specjalnem u swego przywódcy dr. R. To byłby drugi „iks“. Przykro jest niezmiernie

w naszej polityce państwowej poszukiwać takich „iksów“, ale konia z rędem temu, kto bez ich wprowadzenia wypadki ostatnich dni zrozumie.

## P. Ponikowski kandydatem na premiera.

Warszawa. (Tel. wł.) 7 marca. Dziś odbyły się dwa posiedzenia konwentu seniorów, na których zastanawiano się nad utworzeniem nowego rządu.

Początkowo mówiono o rządzie większości parlamentarnej i jako rzecznik takiego rządu wystąpił P. S. L., a poseł Witos po pierwszym posiedzeniu konwentu seniorów wysondował opinię NPR., czy wstąpiłby do gabinetu większości parlamentarnej.

Po pewnych wahaniach N. P. R. odpowiedziało, że do gabinetu wejdzie pod dwoma warunkami: 1) jeżeli wejdzie do gabinetu Z. L. N., 2) i jeżeli nowy rząd zobowiąże się do wypłacenia odszkodowania 600.000 bezrobotnym.

Poseł Witos oświadczył, że drugi ten warunek jest niemożliwy do przyjęcia przez żaden rząd.

W dalszym ciągu odbywało się jeszcze pewne ratowanie gabinetu większości, przyczem poseł Głabiński oświadczył, że rząd ten, zdaniem jego klubu, musiałby jednak ustalić i przyjąć pewien chociażby minimalny program, a więc np. polityka zagraniczna winna iść mniej więcej dotychczasowym torem, w sprawie wileńskiej nastąpić winno załatwienie w myśl życzeń delegacji. Co do konferencji w Genewie oprócz się musi o państwa zachodnie. W sprawie finansowej klub żąda wprowadzenia oszczędności przy ustanowieniu równoczesnym takich podatków, któreby pozwalały na ustalenie równowagi budżetowej.

P. Skulski był zdania, że gdyby doszło do porozumienia między Z. L. N. a P. S. L., to partje średnie nie będą mogły stawiać swoich życzeń i musiałyby pozostawić swobodę dwóm największym klubom.

P. Dubanowicz uważa, że do rządu mogłyby być powołane osobistości nie zaangażowane politycznie i rząd mógłby być parlamentarnym.

Rozmowy na temat rządu większości, rządu pozaparlamentarnego i wreszcie rządu urzędniczego trwały dość długo, lecz jak się później okazało, bezprzedmiotowo, ponieważ na posiedzeniu popołudniowym konwentu, kiedy p. Rosset, po wstępnej dyskusji, wysunął dość zdawałoby się niespodziewanie kandydaturę Ponikowskiego na nowego premiera, okazało się, że kandydatura ta dla centrolewu dalej nie jest nieoczekiwana i została bardzo gładko bez dyskusji przyjęta przez Witosę, Rosseta, N. P. R., P. P. S. i Stapińskiego.

Jedynie poseł Skulski dodał warunek, żeby powierzyć Ponikowskiemu tworzenie gabinetu pod warunkiem, że podejmie się załatwienia sprawy pertraktacji wileńskich w ciągu 24 godzin.

Żydzi i Niemcy wstrzymali się od głosowania.

Ponieważ posłowie innych klubów wyrazili pewne zdziwienie i wątpliwość, czy p. Ponikowski po ostatnich swoich oświadczeniach przyjmie tę misję, postanowiono najpierw zapytać się o to p. Ponikowskiego, zanim marszałek poda uchwałę konwentu do wiadomości Belwederu.

Pan Ponikowski, zapytany o to, prosił o czas do namysłu i wyznaczył termin godzinę pół do 10 rano (środa).

Pinowna kandydatura p. Ponikowskiego jest bezwątpliwie wynikiem jakby układu, zawartego przez ludowców z lewicą, a w dosyć dziwnym też świetle okazuje się interwencja posłów zagranicznych, o której wiadomość doszła do konwentu podczas obrad nad ustaleniem osoby premiera.

Według tej wiadomości, trzech posłów: Francji, Anglii i Włoch przybyli do ministra Skirmunta i oświadczyli, że złączenie Wileńszczyzny z Polską bez zastrzeżeń będzie uważane przez wspomniane państwa

### INTERWENCJA POSŁÓW ZAGRANICZNYCH W SPRAWIE WILEŃSKIEJ.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 1 popoł. zgłosili się do p. ministra spraw zagranicznych Skirmunta posłowie włoski Tommasini, francuski Panafieu i angielski Mac Miller, aby w imieniu swoich rządów przestrzec rząd polski, że zażyrdzenie przez Sejm

za aneksję i że wywoła to niezmiernie przykre wrażenie.

Po tej wspólnej wizycie poseł włoski Tommasini oświadczył mił prywatnie p. Skirmuntowi, że załatwienie sprawy Wileńszczyzny w ten sposób, jak proponował rząd Ponikowskiego, nie będzie uważane za aneksję i nie wywoła tego przykrego wrażenia.

Zaznaczyć trzeba, że organy lewicy już od dwóch dni przybakiwały o mającej nastąpić interwencji państw zagranicznych.

Ta interwencja podtrzymująca tak wyraźnie rząd Ponikowskiego, który upada wobec jawnego konfliktu z polską opinią publiczną, będzie przyjęta przez tę opinię z bardzo wielkim niezadowolaniem.

Od nowego rządu opinia będzie słusznie rządała, ażeby bez względu na to, czy interwencja ta byłaby na rękę, czy też nie, zajął wobec niej stanowisko odpowiedzialające faktycznym naszym prawom oraz godności narodowej.

Jutro po otrzymaniu definitywnej odpowiedzi od p. Ponikowskiego, zberzy się ponownie konwent seniorów.

Warszawa. (PAT.) O godz. 7 wieczorem zebrał się ponownie członkowie konwentu seniorów pod przewodnictwem marszałka Trampczyńskiego. Narady przedstawicieli prawicy i centrum nie dały żadnego wyniku. Wszyscy doszli do przekonania, że da się utworzyć rząd tylko pozaparlamentarny. Marszałek postawił kandydaturę p. Plucińskiego, oraz sześciu wojewodów. Ani jedna nie znalazła poparcia stronnictw, p. Pluciński zaś drogą telegraficzną zawiadomił, że do Warszawy przyjechać nie może, gdyż jest bardzo zajęty w Gdańsku. Wobec tego wysunięto kandydaturę p. Ponikowskiego, za którym oświadczyły się następujące stronnictwa: PSL., PSL. lewica, NZL., PPS., Wyzwolenie, NPR., Zjednoczenie mieszczkańskie i KPK, razem 247 głosów. Przeciwno kandydaturze p. Ponikowskiego wypowiedziały się stronnictwa: ZLN., Ch. D., klub Dubanowicza, katolicki klub narodowy, razem 135 głosów. Żydzi i Niemcy uzależnili swój stosunek do p. Ponikowskiego od konferencji, którą zamierzają z nim odbyć. P. Skulski i Rosset oświadczyli przytem, że głosy swoje uzależniają od rychłego załatwienia przez p. Ponikowskiego sprawy wileńskiej. Zamykając posiedzenie marszałek oświadczył, że po porozumieniu się z p. Ponikowskim uda się natychmiast do Belwederu, aby przedstawić Naczelnikowi Państwa kandydaturę p. Ponikowskiego. Jednocześnie pan marszałek wyznaczył następne posiedzenie konwentu seniorów na jutro, tj. we środę, 8 bm., o godz. 10 rano.

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie konwentu seniorów pod przewodnictwem marszałka sejmiku Trampczyńskiego rozpoczęło się dziś o godzinie 5-tej po południu. Obradowano nad sprawą utworzenia nowego gabinetu. Marszałek skonstatował, że poruszona na wczorajszym posiedzeniu konwentu przez PSL. propozycja utworzenia gabinetu ściśle koalicyjnego chybiła celu. Wobec tego należy przejść do utworzenia gabinetu parlamentarnego opartego na większości bądź też gabinetu pozaparlamentarnego.

Chęć przystąpienia do utworzenia gabinetu większości wyraziły stronnictwa prawicowe oraz PSL. (Niektóre stronnictwa z pewnymi zastrzeżeniami) dla omówienia warunków porozumienia stronnictwa te wydelegowały po jednym przedstawicieli, którzy mają rozważyć możliwość utworzenia gabinetu opartego na większości. Dalszy ciąg posiedzenia konwentu seniorów dziś o godz. 7-mej wieczorem.

Rzpltej prostej aneksji Ziemi wileńskiej (annexion pure et simple) wywoła jak najgorsze wrażenie (un effet déplorable). P. Skirmunt przyjął to oświadczenie do wiadomości z tem, że je właściwym czynnikom zakomunikuje.

### DWUDZIEŚĆ PROCENTOWE OBNIŻENIE PRZEWOZOWEJ TARYFY KOLEJOWEJ.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo kolei komunikuje, że celem oddziaływania na niżkę najważniejszych artykułów żywnościowych, obniża na czas od 10 bm. do 15 kwietnia o 20 proc. taryfę przewozową dla następujących środków żywności: Zboża w ziarnie, grochu, fasoli, ziemniaków, maki, kaszy, mleka świeżego, słodny sadła, toju jadalnego, śledzi i ryb solonych.

Oprócz tego ministerstwo kolei zażądało, aby transporty te były przyjmowane wedle 4-tej kategorii planu przewozowego, co jest dalszym ułatwieniem tych transportów. Ministerstwo kolei ma nadzieję, że nie

pociągnie to straty dla skarbu państwa, a przyczyni się do obniżenia cen środków żywności.

— Rzym. (PAT.) Stefani. Papież Pius XI. przyjął na audjencji kardynała Klakowskiego.

Neapol. (PAT.) Wezuwiusz zaczął być czynny.

Drezno. (AW.) „Dresd. Nachricht.“ otrzymały od Kappa, przywódcy pamiętnej rewolucji marcowej w Berlinie prośbę o umieszczenie następującej notatki: „Donoszę, że zgłoszę się dobrowolnie przed sąd Rzeszy o ile moje bezpieczeństwo zostanie mi zagwarantowane“. Z Berlina donoszą, że sąd Rzeszy 6 bm. o g. 3 popoł. otrzymał analogiczne pismo Kappa.

## Od hasła do czynu.

III.

Aby uzyskać możliwie najdokładniejszą, a zarazem najbardziej szczegółową i obiektywną analizę porównawczą, szeregu podniesionych podstawowych zagadnień organizacji świata pracowników państwowych, a zarazem uwypuklić ich wagę i wpływ na ocenę danej podstawy wzgl. zasady organizacyjnej, należy a priori stwierdzić i ustalić, że wszystkie dotyczące szczegóły, były uwzględniane i brane przezemnie pod rozwagę, zawsze pod kątem widzenia celów i zadań, dla jakich organizację tę — wedle woli i przekonania — tak organizowanych jakoteż organizatorów — ma się stworzyć, a ponadto z uwzględnieniem również dróg i środków, jakimi ona najskuteczniej posługiwać się pragnie i będzie mogła.

Nie dając wcale w tem miejscu do szczegółowego sprecyzowania tych celów organizacji, które przy zastosowaniu interpretacji, rozszerzającej nawet poniekąd trudno byłoby wyliczyć, zwłaszcza wobec odnośnych przepisów prawa politycznego i karnego jedynie ogólnikowo w tym przedmiocie brzmiących, a nadto będąc głęboko przekonany, że cele te w dzisiejszych niezmiernie ciężkich warunkach bytu, oraz nad wyraz trudnej sytuacji gospodarczo-skarbowej, ogół subtelnie wyczuwa, ograniczę się do wskazania najważniejszych, jakie bacznie miałem ciągle na oku, przy wyszukiwaniu podanych niżej argumentów „pro” i „contra”, mających ewentualnie zadecydować o zaakceptowaniu lub odrzuceniu odnośnej zasady organizacyjnej. Celami tymi, w obecnej chwili najważniejszymi, to: stworzenie potężnego, sprawnego i jednolitego przedstawicielstwa, dla niezorganizowanych dotąd szerokiej sfery, pracujących w różnych działach państwowej machiny administracyjnej, z równoczesnym powierzeniem tej organizacji — przy poparciu wszystkich członków i ogółu społeczeństwa — skutecznej ochrony i praw przez tych członków już nabytych, oraz walki o nowe tak idealne jak i materialne, środkami męskimi, stanowczymi i bezwzględnie wiodącymi do słusznego celu, nie mniej jednak godziwymi i poważnymi, opartymi z jednej strony na gorącej miłości ojczyzny i przekonaniu o konieczności ich urzeczywistnienia, a z drugiej na dobrze zrozumianym interesie państwa i trosce o jego jaknajpomyślniejsze losy rozwoju i potęgi.

Przechodzę obecnie do szczegółów, przyczem dla uproszczenia pracy i równoczesnej jej przyżyteczności, a zarazem zaoszczędzenia miejsca i uniknięcia powtarzania się, trzymać się będę metody jednorazowego tylko naprowadzania danych motywów i argumentów, z tem, że ilekroć wypadnie mi powtórnie na identyczne argumenty się powołać, czynić to będę zawsze w formie odesłania czytelnika do odpowiednich ustępów przytoczonych już poprzednio siedmiu podstawowych zasad organizacji, opatrzonych liczbami, oraz ich podziałów wyodrębnionych porządkowymi literami alfabetu.

### 1. Organizacja w pojęciu najobszerniejszem. (Wszyscy pracownicy publiczni wogóle.)

Argumenta „za”:

- a) liczebność znaczna członków, stąd płynąca też siła i powaga organizacji;
- b) znaczne rozgałęzienie, pozwalające na wyżytkanie wpływów i znaczenia organizacji nawet w najgłębszych zakątkach prowincjonalnych, potęgujące się zwłaszcza znacznie w razie przyjęcia zasady: „przymusu organizacyjnego”. Okoliczność szczególnie ważna ze względu wyborczych i słuszną chęć uzyskania przez pracowników państwowych jak najpoważniejszego przedstawicielstwa w sejmie;
- c) uzyskanie nawet przy stosunkowo drobnych i niedostraszających wkładkach członkowskich, bardzo poważnych funduszy na usługi organizacji i jej celów;
- d) stwierdzona doświadczeniem, częściowo własnym: (ostatni strajk kolejowy w Małopolsce), a przeważnie obcym: (strajki kolejowe w Niemczech, robotników portowych w Anglii i pracowników doków okrętowych w Ameryce), skuteczna pomoc strajków w walce o byt ekonomiczny i inne cele.

Problem strajku w odniesieniu do pracowników państwowych, poruszony obszerniej niżej.

Argumenta „przeciw”:

- a) trudność uzgodnienia postulatów, przy tak znacznej liczbie członków względnie dykasterji i rodzajów służby, małe widoki utrzymania solidarności, spokoju obrad, wobec nieuniknionej często sprzeczności interesów i dezyderatów;
  - b) zasadnicza odrębność podstaw prawnych, na których opierają się stosunki służbowe różnych dykasterji funkcyjarskich.
- Stosunek służbowy funkcyjarski państwowych do władzy oparty jest na zasadach prawa publicznego (nie jest on ani mandatum, ani precarium, ani locatio conductio operatum ani contractus nominatus „do ut facias”) i jest on zawodowym załatwieniem spraw państwowych, ze wszystkimi tego faktu konsekwencjami, opartymi o pewne ogólne warunki, obowiązki i prawa tego stanu, podczas gdy stosunek prawny innych funkcyjarskich do ich władz przełożonych, (n. p. komur-

- nalnych, samorządu, kolei, poczty) jest stosunkiem, opartym na zasadach prawa prywatnego;
- c) odrębność władz przełożonych, zatem czynników decydujących o postulatach różnych sfer przez organizację reprezentowanych;
- d) odrębność funduszy, stanowiących źródła, z których odpłacane są pobory, jeden z najważniejszych powodów i celów walki, prowadzonej przy pomocy organizacji;
- e) odrębność zadań i celów (ogólne państwowe i n. p. gminne lokalne);
- f) odrębność zakresu działania i wreszcie
- g) pewne techniczno-formalne trudności w stworzeniu i występowaniu organizacji, reprezentującej różne rodzaje i gałęzie służby publicznej wogóle.

### 2. Organizacja ogólna bezwzględnie. (Pracownicy państwowi wszyscy, oraz kolej i poczta.)

- Argumenta „za”:  
(Identyczne jak w punkcie 1. pod a), b), c), d).
- Argumenta „przeciw”:  
a) identyczne jak w punkcie 1. pod b);  
b) identyczne jak w punkcie 1. pod d); z tem, że wprawdzie odrębność funduszy teoretycznie istnieje, jednakże wobec prerogatyw przyznanych (dwoma ustawami z 17 grudnia 1921 Dz. U. Rzpl. Nr. 103 i 104) ministrowi skarbu, kosztem kompetencji innych resortów, jakoteż wobec stałego na razie deficytu, tak skarbu kolejowego jak i pocztowego, pokrywanego ze wspólnych funduszy względnie pożyczek państwowych w P. K. K. P., odrębność ta staje się czasowo iluzoryczną;
- c) pewna więcej pozorna jak faktyczna odrębność zadań i celów.

Natomiast wydaje mi się niesłusznym i niefortunnym argument, dość często dający się słyszeć, przeciwko organizacyjnemu łączeniu się z koleją i pocztą, podnoszący, „że są to tylko państwowe przedsiębiorstwa”, które każdej chwili mogą, drogą kontraktu alienacji bądź dzierżawy przejść w ręce prywatne, a nawet obce.

Jest to kwestja — jak sądzę — najpierw nieaktualna, następnie drugorzędna, a w każdym razie nie mogąca mieć w danym wypadku decydującego wpływu, to znaczy do czasu, dopóki urzędy te, nie mające zresztą charakteru władz w ścisłym tego słowa znaczeniu, pozostają w rękach i zarządzie państwa i pod jego centralnem kierownictwem. Zarazem nie mam jednak wcale zamiaru przeczyć, że mogłaby okoliczność ta, stanowiąca spór, nabrać ewentualnie pewnego znaczenia czysto formalnego i aktualności, dopiero, ale zarazem i wyłącznie, z chwilą nieprawdopodobnej — jak mi się zdaje — z punktu widzenia wojskowo-politycznego interesu państwa, dokonanej prawomocnie alienacji względnie czasowej dzierżawy tych instytucji w ręce obce, i to w danym pozytywnym już wypadku, tylko odnośnie do ściśle określonego i ograniczonego okresu, pozostawania tych instytucji w obcych rękach.

Dr. Włodzimierz Markowski.

## Z Gdańska.

(Korespondencja własna.)

—\*—

Gdańsk, w marcu.

### Losy gdańskiej fabryki broni.

Z gdańskiej fabryki broni przyznano Polsce tylko pewną część maszyn, natomiast ziemie wraz z budynkami i wielu maszynami otrzymał Gdańsk. Zbudowana na te zużytkował Senat gdański w ten sposób, że wydzierżawił je kilku fabrykom gdańskim, a potem przeważnie firmom z Niemiec na prowadzenie filij swych fabryk, wyrabiających takie artykuły, których przywóz do Polski jest albo zabroniony, lub też obłożony wysokim cłem. W ten sposób Senat gdański popiera wszelkimi siłami w tym wypadku zagraniczne fabryki niemieckie nawet ze szkoda dla Gdańszczan; gdy zaś jakie polskie przedsiębiorstwo chce założyć w Gdańsku fabrykę, spotyka się na każdym kroku z utrudnieniami a nawet zakazami.

### „Wild-West” w Sopocie.

Przed kilku dniami na najładniejszej ulicy Sopotu kilku Niemców napadło na dwóch Francuzów i zraniło ich ciężko nożami. Przyczyną napadu był fakt, że ci Francuzi w Sopocie a więc w międzynarodowym miejscu kąpielowym rozmawiali między sobą po francusku. Nacjonalistyczna prasa niemiecka, omawiając ten fakt, rądził Francuzom i Polakom, aby omiłąli Gdańsk i Sopot. Powinni z tego wyciągnąć odpowiednią naukę lekticy, którzy na lato zamierzają wybrać się nad morze. Miejsce kąpielowych na wybrzeżu polskim jest dosyć.

### Podziękowanie.

W. P. Dyrektorowi i urzędnikom Polskiego Banku Krajowego za współzudcie, niezwyłą życzliwość i uczczenie pamięci sp. Władysława Pizara urzędnika tegoż banku przez hojny dar z opłaty na fundusz wychowania dwojga sierót po reanirantach z Syberji składa serdeczne Bóg zapłać głęboko tymi objawiam: wzruszona Rodzina.

## Los zdemobilizowanych oficerów.

(24.000 zdemobilizowanych oficerów. — Potrzeba pracy, kursów dokształcających i schroniska. — Zawiażanie komitetu.)

(m) W niedzielę przedpołudniem odbyła się w województwie przy bardzo licznych udziałach zaproszonych osób konferencja w sprawie przyjęcia z pomocą zdemobilizowanym oficerom armji polskiej. Konferencję tę zainicjował warszawski „Komitet obywatelski”, który też przysłał do Lwowa swoich delegatów, w osobie pułk. dr. Wyrostka, oraz sekr. Wewakowskiego. Zaznaczyć warto, że ów „Komitet obywatelski” powstał z ramienia MSWojsk. i Min. pracy i opieki społ., a więc rządu. Oprócz delegatów owego komitetu przybyli na konferencję: wojewoda lwowski p. Grabowski, prez. Dembowski, prez. Neumann, wicepr. Stahl i Chlamtacz, dyr. pol. Reulender, r. Zimny, prez. Barwicz, prez. Bieniawski, przedstawiciele wojskowości, prasy oraz liczne panie.

Obrady prowadził prez. Dembowski, a sprawę w dłuższym referacie wyłuszczył pułk. Wyrostek, który zaapelował do społeczeństwa, aby zajęło się losem zdemobilizowanych oficerów, zaiste polowania godnym. W najbliższym czasie liczba zdemobilizowanych i emerytowanych oficerów dosięgnie 24.000, wśród nich jest większość takich, którzy jako zawodowcy, wogóle nie są zdolni do innej pracy, oraz takich, którzy wzięci do wojska wprost z ławy szkolnej, muszą się dopiero innej pracy nauczyć. Konieczne więc jest stworzenie kursów dokształcających, połączonych ze schroniskiem, gdzie zdemobilizowani otrzymywaliby bezpłatnie pomieszczenie, wyżywienie, a nawet odzież. Takie kursy oraz schronisko powstały już w Warszawie.

Wywody delegata Wyrostka spotkały się ze słuszną krytyką obecnych, którzy przeważnie do całej akcji odnosił się pesymistycznie. Podnoszono, że nad zapewnieniem zdemobilizowanym pracy i umożliwieniem im ukończenia studjów p. minister Sosnkowski powinien był zastanowić się i poczynić odpowiednie kroki na pół roku przed rozpoczęciem demobilizacji, aby zapobiedz wydarzającym się coraz częściej smutnym wypadkom, że zdemobilizowani z nędy odbierają sobie życie. Zwracano uwagę, że zwolnienie i zdemobilizowanie zawodowych oficerów, którzy wykształcenie otrzymali jeszcze w armjach zaborczych, a natomiast zatrzymywanie w szeregach ukwalifikowanych urzędników różnych dykasterji, potrzebnych w służbie cywilnej, jest wielce niewłaściwe, przynosi bowiem szkodę nie tylko armji, ale i administracji państwa, posiadającej zdekompletowany personal urzędniczy, który zastępuje się bezwartościowym materiałem.

Dr. Węgrzynowski podniósł, że we Lwowie już dawno urządzono dokształcające kursy, które do matury przygotowały 700 abiturjentów. Rząd jednak staje na przeszkodzie tej akcji, nakazując zwinięcie kursów, oraz czyniąc różne biurokratyczne utrudnienia, w rodzaju tego np., że nie wolno dokształcać nikogo, kto nie pochodzi z Małopolski. Wyrażono też w dalszym ciągu dyskusji wątpliwość, czy społeczeństwo lwowskie, wyczerpane ekonomicznie różnymi składkami na cele publiczne podobałoby się, jeżeli mu przydzie z własnych funduszy utrzymać większą liczbę zdemobilizowanych oraz podnoszono niemożliwość znalezienia pomieszczenia tak dla kursów, jak dla schroniska we Lwowie, gdzie nawet młodzież akademicka spya po poczekalniach kolejowych itp. Po kilku ogólnikowych i oczywiście niewiążących nikogo przyrzeczeniach pułk. Wyrostka, że rząd bezwzględnie pójdzie na rękę tej akcji i udzieli jej pomocy, zawiązano pod przewodnictwem prez. Dembowskiego komitet, w którego skład weszli: ks. El. Lubomirska, panie Bartmańska, Bartłowa, Jędrzejewiczowa, Łukasiewiczowa i Walichiewiczowa, oraz pp. prez. Rybicki, hr. Koziebrodzki, dr. Stahl, dyr. Szarski, prez. Barwicz, prez. Baczewski, Tad. Cieński, red. Laskowicki, dyr. Głazewski, dyr. Navratil, prof. Halban, dr. Węgrzynowski, dr. Gajczak i ks. Warszylewicz.

Komitet w dniach najbliższych odbędzie pierwsze swe posiedzenie.

### NADEŚLANE.

**BYŁO DO PRZEWIADZENIA!**  
wobec głosów prasy warszawskiej polski drama i lioowy „Suzat” odniósł świetny sukces, co objawiło się głównie przy wyświetlaniu II. serji tego dzieła p. n. „Na bezdrożach życia”. Wczorajsza premiera była wymownym tego świadectwem. Serja II. przynosi jeszcze zwiększenie emocji, a grą Wandy Osterwiny, Bohuss-Hellerowej, Węgrzynna i Stempowskiego stawia sztukę na wyżynach sztuki. Dramat ten wyświetlają obecnie w „Koperniku” i „Marsyasie”.

Pensjonat „POLONIA” Batorego 34. pokoje z całym utrzymaniem. 1036

# List do Redaktora.

Otrzymujemy następujące pismo:

Przeszło dwadzieścia lat temu odbyła się w Warszawie dyskusja publiczna, głęboko sięgająca w zagadnienie stosunku literatury do tematów uważanych za drażliwe. Wówczas Sienkiewicz, przecież mistrz w jednym, prawdziwie męskim ujmowaniu w literaturze tego, co jako bujny objaw życia wszędzie miejsce mieć powinno, pisząc o pewnych objawach jednostronnego zboczenia, pojawiających się wówczas w literaturze, zauważył, że nawet u zwierząt natura trwa tylko czas niedługi a nie ciągle, zaś grzebanie się u porczywie i nieustannie w tym jednym temacie u ludzi, robi raczej wrazenie porubstwa.

Tymczasem to, co za owych czasów było jeszcze wybrykiem drobnej grupki literatów, wybrykiem może u granic literatury pięknej, może poza ich granicami, ale w każdym razie pisane z zamiarem bezinteresownym, literackim — rozpleniło się obecnie w zawodo we, obliczone na zarobek szerzenie porubstwa za pomocą druku.

Tego rodzaju „literatura“ oczywiście nie jest nowością w dziejach. W ostatnich czasach, jako „dernier cri“ tego rodzaju wydawnictw u nas, ukazały się wyjątki z pamiętników Casanovy, tego arcydzieła osiemnastego stulecia, awanturnika zdolnego do wszelkiej podłości i zbrodni, bratniego ducha tych wszystkich w Polsce, co za zdradę i rozbiory ojczyzny brały moskiewskie i pruskie srebrniki.

W Polsce walczącej o niepodległość, cenzura zabierała ciepłą kąpiel i wypleniła cicią z literatury drukowanej objawy śmieleskiej myśli. Cenzor rosyjski gnębił, wprost dusił za gardło drukowany głos walczącej o lepszą przyszłość Warszawy, której myśli wyraziacielem był w tej sprawie Sienkiewicz. Tensam cenzor jednak dawał pełną swobodę rozwoju pornografii w „Warszawce“, bo wołał aby bujny temperament polski znajdował upust dla swej energii w ten sposób, równie samobójczy jak i głupkowaty, niż żeby pracował i skupiał się w nastroju poważnym, uczciwym i szlachetnym dla zrzczenia obcego jarzma.

W cywilizowanych państwach narodowych Europy, narody zorganizowane w państwa, broniły się skutecznie od tej zarazy. Ludzie byli tam zdania, że nie po to wysilili się na założenie brukowanych ulic, aby na nie wylewano pomyje i ekskrementy, że nie po to kursują koleje, aby gnęźdzące się w nich robactwo mogło rozszarpać zarzeki tyfusu, że nie po to ludzkość wynalazła druk, zorganizowała czytelnictwo, nauczyła czytać masy, aby wszędzie wskazać się mogły zarzeki pornografii, tego nowoczesnego syfilisu moralnego, zakazającego wyobraźnię i prowadzącego albo do nierządu, albo do neurastenii.

Książkę pornograficzną spotykało się i na zachodzie, ale zwykle podawał ją do kupna pokatny handlarz uliczny, oglądając się bacznie wokoło, czy go nie dojrzy oko stróża publicznego porządku i czy go nie spotka los taki, jak agenta nory szulerskiej, lub stręczyciela nierządu.

Ludzie, którzy do nas przyjeżdżają z Ameryki, nie mogą wyjść z podziwu, widząc jak u nas ten proceder jest uprawiany bezwstydnie i publicznie. Nie wiedzą oni jak w Ameryce reagowałyby władze na podobny sposób zarobkowania, ale wiedzą, że publiczność sama zareagowałaby na to tak, jak gdyby tam

wśród ludzi idących ulicą pojawił się osobnik ubrany w szaty fakira pseudo-szlaki i nurzając kropidło w kubłe satanistycznych ekskrementów, kropił uroczyście na wszystkie strony.

Nie chcąc być źle zrozumianym, zaznaczam, że rozumieniem zajmowanie się literatury wszelkimi objawami a nawet zboczeniami życia, tak jak medycyna zajmuje się gruntownie badaniem wszelkiego paskudztwa, badaniem wszelkiego jadu, wszelkiej zarazy. Nie wynika z tego jednak, aby zawartość zaplombowanych fiakonów z hodowanymi w celach naukowych zarzekami dzumy, lub z innymi truciznami i jadami rozchłapywać między tłum nieświadomy niebezpieczeństwa.

Rozważając te zagadnienia, nie wolno nam zapomnieć, że narody mają swe słabe strony. Rosję zgubili prusacy, przesyłając jej w zaplombowanych wagonach z Leninem, Trockim i ich świtą, jad naukowo wyhodowanej i stężonej kultury bakterii bożewizmu.

Jakie jady są zabójcze dla Polski, pokazała nam nasza historia. Dawna Polska poszła w gruzy, gdyż siły i męstwa pozbawiła ją, jak Dalila Samsona, rozwiązłość epoki saskiej.

W czasie rozbiorów przeciw wrogom walczyła garstka bohaterów, większość narodu trwała w głupkowatej bierności. Znaczna część ówczesnej warstwy wykształconej, przez rozwiązły sposób życia i myślenia, pozbawiona była dzielności i energii. Nie jest przypadkiem, że awanturnik Casanova, wytarłszy sobą wszystkie łdaki ówczesnej Europy, swą bratnią duszę odnajduje w naszym „królu Stasiu“, wyrafinowanie cywilizowanym, lecz wprost wypranym z męskości i honoru. Skończyło się Targowicą...

Na tę słabą stronę naszą zawsze liczą nasi wrogowie. Bismark mówił, że nie boją się dania Polakom pieniędzy za ziemię zabraną pod pruską kolonizację, bo oni z nami pojedają do Monte Carlo. Zawiódł się.

Obca protekcja utrzymywała u nas i hodowała druki pornograficzne, tak jak hodowała lekka „Warszawka“, bo się obawiała prawdziwej Warszawy.

W czasie wielkiej wojny wszystkie narody stały do okopów żołnierzom swą wyborową literaturę, podtrzymując ich bohaterstwo do napięcia umożliwiającego wygranę najcięższej wojny. Jaką znała dzieje. Cenzura wojenna, niesłychanie ostrą pilnowała dróg i nastrojów literatury, pamiętamy ile było białego skonfiskowanego miejsca w polskich dziennikach. Lecz tą samą cenzurą pruska i austriacka, która nieznosiła w druku słowa „niepodległość“, swem opiekunem skrzydłem dała w Polsce wszelką swobodę mieszychanemu wprost zalewowi pornograficznych druków obskurnych.

Te niesłusznie tak zwane „książki“, zapługawiają u nas fantazję tysięcy. Mężczyźni, którzy pod wpływ ich wpadną, przy bujnym polskim temperamencie albo są zagrożeni neurastenją, albo wewnętrzną deprawacją sięgająca aż do wyprania z wszelkiej prawdziwej męskości i honoru. Kobiety, które tego wpływu od siebie nie odręcają, są gotowymi kandydatkami na histeryczki lub do ryszotoku.

Nastój wielkiego patriotycznego wysiłku w walce o utrzymanie odzyskanej niepodległości, czynił nas dotąd odporniejszymi na te marne wpływy, których finale znamy jako zgrzyt z przed półtora wieku: „Targowica“.

Dlatego też czas ostatni, by hołczką tą się zająć.  
ss.

# Województwo stanisławowskie.

Na 16 powiatów Województwa stanisławowskiego było zagrożonych poważnie roztopami wiosennymi 10 powiatów: Turka, Stryj, Dolina, Kałusz, Stanisławów, Tłumacz, Kołomyja, Horodenka, Rohatyn i Żydaczów. Niebezpieczeństwo kry i powodzi było wielkie, gdyż lód na Dniestrze dochodził w niektórych miejscach do 120 cm. grubości, zwłaszcza przy brzegu, na nurcie zaś do 80 cm. Niebezpieczeństwo to potęgowało się przy nagłej odwilży.

Przewidując możliwość katastrofy, zwrócił się Pan Wojewoda Jurystowski do Dowództwa Okręgu Korpusnego we Lwowie o pomoc wojsk technicznych, które zadyrgowano do Haliacza, jako punktu najbardziej zagrożonego, gdzie most kolejowy na przestrzeni Lwów-Rumunja wymagał specjalnej ochrony. Nadto zarząd kolejowy ze swej strony poczynił odpowiednie zarządzenia, wszelkie jednak wysiłki nie wydały pożądanego rezultatu, gdyż kra na Dniestrze ruszyła nagle w nocy z 27. na 28. lutego tak gwałtownie, że pod naporem jej padły 2 przęsła, powodując wielkie straty tak w materiale jak i w stosunkach handlowych kolei, gdyż komunikacja z Rumunją na tej przestrzeni została na kilka miesięcy unieruchomiona. Obecnie ruch osobowy i towarowy musi się odbywać na Stryju.

W przewidywaniu niebezpieczeństw wydał Pan Wojewoda Starostom zagrożonych powiatów ścisłe wskazówki i dzięki wysiłkom Starostów udało się zapobiedz wielu ofiarom i nieszczęściom. Wielkie zrozumienie sytuacji i zainteresowanie akcją okazało Dowództwo Okręgu Korpusnego we Lwowie, które postawiło do dyspozycji władz politycznych i kolejowych wszystkie swoje oddziały techniczne, które też z całą gotowością spieszyły na zagrożone punkta. Akcją ratunkową kierował energicznie sam Wojewoda, który też objeżdżał osobiście zagrożone punkta w okolicy Haliacza, Jezupola i Niżniowa. — Nie obyło się mimo wszystko bez strat materialnych, gdyż w powiecie rohatyńskim zostały zerwane na Gniłej Lipie mosty w gminach: Ruda, Babuchów i Podgródzie, a most w Potoku został uszkodzony. W powiecie kałuskim został zerwany na Lonnicy most drewniany w Wistowej na gościńcu rządowym, oraz w Dobrowlanach na drodze powiatowej. W powiecie tłumackim został zniszczony ukończony właśnie w roku ubiegłym most drewniany na Dniestrze pod Niżniowem. O ile dolne pole Dniestru jest już wolne od kry i lodów, o tyle w górnym biegu lód jeszcze stoi i powoduje piętrzenie się kry zwłaszcza koło mostu kolejowego pod Mikołajowem, gdzie akcja rozszędzenia lodów przez przybyły z Przemysła oddział saperki jest właśnie w toku. Również nie ruszyła jeszcze kra na Stryju koło Turki. Temu powolnemu topnieniu lodów w górnym biegu Stryja należy zawdzięczać właśnie ocalenie miasta Stryja, które w razie większego naporu wód byłoby zostało nieuchronnie zalane.

## Do wiadomości D. O. G. we Lwowie.

Skoro liczne moje próby i urgensy nie odnoszą skutku wzywam ta drogą 1055

### p. Majora Karola Gruszeckiego

do uregulowania długu honorowego wobec mnie z daty 25/9 1920.  
Stanisław Mozikiewicz.

STEFAN GRABIŃSKI

5)

# Dziwna Stacja.

(Fantazja przyszłości.)  
(Ciąg dalszy.)

A właśnie pociąg przejeżdżał przez jakąś stację. Z poddasza peronu buchnął w szyby na sekundę zgiełk światła i zniknął.

— Mentone — objaśnił Leszczyc — ostatnia stacja Riwieri francuskiej; za parę minut minjemy granicę i wjedziemy na terytorjum włoskie.

Popatrzył na zegarek.

8.45. Rzecz szczególną, zdaje mi się, żeśmy znacznie spóźnieni. O tej godzinie powinniśmy już być conajmniej w San Remo jeśli już nie w Porto Maurizio.

— Rzeczywiście. Tempo jazdy znacznie osłabło. Zauważyłem to już od godziny, obserwując widok za oknami; szczegóły krajobrazowe przesuwały się teraz przed oczyma o wiele powolniej niż przedtem; to, co pierwszej zlewało się w szarą, jednolitą ciągłość, teraz wyodrębnia się wyraźnie.

— Parbleu! — zaklął, zbliżając się ku nim z zegarkiem w ręce jakiś Francuz. — Jeśli będziemy tak wlekli się w dalszym ciągu, nie utrzymamy wschodu słońca w Wenecji.

— Nie utrzymacie go — potwierdził spokojnie Riszvirada, patrząc gdzieś daleko w przestrzeń.

Francuz spojrział nań przez monokl ze skupioną uwagą:

— Etes-vous prophete?

A widząc, że Hindus zdaje się go nie dostrzegać, odwrócił się na pięcie i pożegnał go z uśmiechem ironii:

— Ah, du reste — je m'en fiche.

— Mijamy granicę — odezwał się ktoś z drugiego końca wozu.

— Bendita se tierra de Italia! — westchnął półgłosem rozkończony Hiszpan.

— I ty bądź pozdrowion na progu ojczyzny mojej — odwdzięczył mu się patetyczny poeta Włoch.

— Wjeżdżamy na obszar przepięknej Riviera di Ponente. Oto pierwsza większa stacja z tej strony; oto Veniniglia.

Pociąg minął stację i pomknął dalej. Po chwili krajobraz uległ znacznej zmianie. Znacząco zboczono w głąb lądu, bo towarzyszący dotąd wiernie pociągowi tafla morza po prawej jego stronie, teraz gdzieś znikła. Natomiast po stronie przeciwnej wydzwignęły się potężne, skalne zbocza jakichś gór...

Temperatura zewnątrz gwałtownie spadła, bo okna wozów pokryły się nagle szadzią mgły. Ktoś wrażliwszy na chłód, załączył kontakt elektryczny ze systemem opornic węzowych pod ścianami.

— Corpo di Bacco! — narzekął Rovelli — Infernal dzisiaj nie podoba mi się; zaów jedziemy ślimaczym krokiem.

I rzeczywiście pociąg zwolnił biegu. Jakby zmęczony wściekłym tempem uwertury teraz dyszał ciężko i leniwo wspinał się na podgórski teren. Nagle rozległ się przeciągły gwizd lokomotywy, zgrzyt gwałtownie hamowanych kół i pociąg stanął. Kilka głów wychyliło się z okien przedziałów, by zbadać przyczynę.

— Tam do licha! Stoimy na przestrzeni!

— Nie, nie. Jest jakiś sygnał. To gdzieś niedaleko od stacji.

— Lecz co to za stacja do djaska?

— Chyba San Remo.

— To niemożliwe. Za wcześnie. Zresztą choćby i San Remo, dlaczego stanął? Ten pociąg ma najbliższy postój dopiero w Genui.

— Cierpliwości! Poczekamy — zobaczymy.

Leszczyc patrzył uważnie na sygnał. Świecił wyraźnie tam w górze po prawej stronie toru w kształ-

cie dużej fioletowej latarni przybitej do jednego z ramion semaforu.

— Szczególny sygnał — mruknął, odwracając się ku wnętrzu przedziału i spotykając oko w oko z Rovellim:

— Widział go pan?

— Owszem. Rzeczywiście po raz pierwszy spotykam się z tego rodzaju znakiem kolejowym. Co za barwa! Dotąd słyszałem, że używa się do sygnalizacji koloru zielonego, czerwonego, niebieskiego lub zwykłego białego — lecz co ma oznaczać fioletowy — nie mam pojęcia.

— Panie konduktorze — zapytał ktoś przebiegając cego mimo wozu funkcjonariusza — co znaczy ten sygnał?

— A licha go wie — odparł roztargniony kolejarz i pomknął ku przodowi pociągu.

— Ładna historia — zrzędził Pemberton. — Sama służba nie rozumie sygnałów. Obawiam się, czyśmy nie wpadli w jakąś kabałę. Możeby tak wysiąść i poinformować się tam na przodzie u maszynisty?

— Wysiąść, wysiąść! — odezwało się kilkanaście głosów zewnątrz.

— Kto tam woła?

Odpowiedział gwar tłumy pod oknami. Widocznie pasażerowie gromadnie opuszczali wagony.

— A więc wysiadamy!

W minucie wozy opustoszały zupełnie. Wszyscy pchani jedną myślą, podążyli w stronę stacji. Na zboczach nasypu czerniły się przy fioletowym świetle sygnału wydłużone sylwetki mężczyzn, kobiet i dzieci. Przed chwilą gwarno jaszce i podnieceni, teraz szło cicho i spokojnie, krokiem równym, nie spiesząc zbyteń...

Leszczyc uczuł czyjaś dłoń na ramieniu. Odwrócił się i ujrzał poważną twarz mahatmy.

(C. d. n.)

Związek Organizacji Narodowych m. Lwowa  
zaprasza na

## publiczny Wzecz obywatelski

w sprawie

**Ziemi Wileńskiej i Kresów wschodni.**  
który odbędzie się we środę dnia 8-go marca b. r. o godz. 7-ej wieczorem w podwórzu ratuszowym.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 8 marca.

### TEATR WIELKI.

W środę 8 marca o godz. 7:30 „Ich czworo” sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.  
W czwartek 9 marca o godz. 7:30 „Dzieci salonu” komedia w 3 aktach K. Wroczyńskiego (premiera).

### TEATR MAŁY.

Od środy 8 marca do piątku 10 marca o godz. 7:30 „Czysty interes”.

### TEATR NOWOŚCI.

Od środy 8 marca do piątku 10 marca o godz. 7:30 „Mi i ar tierzy”.

**Apollo.** Od 6 marca aż do odwołania „BIEDNA VIOLETTA” dramat z życia wielkowiejskiego z Polą Negri.

— **Wzecz obywatelski w sprawie Ziemi wileńskiej i Kresów wschodnich** odbędzie się we środę 8 marca br. o g. 7 wieczorem w podwórzu ratuszowym.

— **Wielki koncert p. Zofii Drexler-Pastlarskiej, p. Kazimierza Rychterówny i p. Włodzimierza Kaczmarca** w sali Towarzystwa muzycznego stanowi atrakcję „Tygodnia techników”. Program swoją rozmaitością i obszernością budzi ogólne zainteresowanie, więc nie dziwnego, że nie można się docisnąć po bilety, których przedsprzedaż odbywa się u p. Seyfartha. **Koncert urzędu biuro M. Tuerka** we Lwowie.

— **I. Wieczór Kola muzycznego we Lwowie,** poświęcony utworom Jana Galla odbędzie się we czwartek dnia 9 marca br. w małej sali Towarzystwa muzycznego o godz. 8 wiecz. Współdziałają: p. Kamila Szenderowiczowa (śpiew), pp. Romuald Cyganik (śpiew), Fr. Domiszewski (prelekcja), oraz Chór Tow. śpiewackiego „Echo”.

— **„Rozwój” donosi, że z powodu wiecu manifestacyjnego w sprawie Wileńszczyzny i Kresów wschodnich nie odbędzie się zapowiadziane środowe zebranie 8 lecz dopiero 15 bm. i zwoła wszystkich swych członków do przybycia na wzecz w środę 8 bm. o g. 7 wiecz. do ratusza.**

— **„Rozwój”** Staraniem Komitetu org. „Rozwój” Dz. VI. odbędzie się w niedzielę dn. 12 marca br. o g. 12 w poł. w gmachu Sokoła II. **wzecz obywatelski Polaków-Chrześcijan,** na którym przewodniczący komitetu przemówi o celu i zadaniach „Rozwoju”, poczem nastąpią wybory do Zarządu Rozwoju dzielnicy VI.

— **Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. IX. Posiedzenie naukowe** odbędzie się w piątek 10 marca w Poliklinice. Pokazy: kol. Progulski: Zakażenie gruźlicą w najwcześniejszym niemowlęctwie. Wykłady: kol. Wiczowski, Tadeusz Ostrowski i Stenzel.

— **Złot sokoła w czerwcu 1922.** Wydział Sokoła-Macierzy zawiadamia młodzież żeńską oraz panie, że ćwiczenia zlotowe są już rozpoczęte i odbywają się dla młodzieży żeńskiej we wtorki, czwartki i soboty od g. 6—7 wieczorem, zaś dla pań w te same dni od g. 6 do 7 wieczorem, i od g. 7—8 wiecz. Zapisy na naukę ćwiczeń oraz zawodów tak pań, jak i panów przyjmuje kancelaria ul. Zimorowicza 8, codziennie od g. 6—8 wieczorem. Tam są również do nabycia „Rozkazy i wskazówki do ćwiczeń zlotowych oraz regulamin zawodów związkowych w cenie 300 mk.”

— **Za spokój duszy sp. ppułk. Stanisława Nilskiego-Lapińskiego,** zmarłego przed kilku dniami, byłego szefa sztabu Listopadowej Obrony Lwowa raczy odprawić Najprzewielebniejszy ks. Infułat Zajchowski żałobne nabożeństwo w kościele katedralnym dnia 10 marca (piątek) o godz. 9-tej rano, a równocześnie odprawioną zostanie za duszę sp. por. Borkowskiego członka sztabu Obrony Lwowa msza żałobna, na którą „Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r.” władze wojskowe i cywilne, wszystkie instytucje, towarzystwa, korporacje, swoich członków oraz całe społeczeństwo polskie zaprasza.

— **Rektorat Pol techniki lwowskiej uprasza o łaskawe podanie nazwisk i bliższych danych o słuchaczach Pol techniki lwowskiej,** którzy odnieśli rany lub zginęli w walce o Lwów począwszy od 1 listopada 1918.

— **Przewodnik Organizacji Narodowych wyszedł za luty br. pod redakcją dr. Marcjalego Prószyńskiego i poświęcony jest przedewszystkiem Zjazdowi Org. Nar., a nadto omawia sprawę metryk ruskich.**

— **Dr. Jan Arnold** presi „Komitet opieki nad chalućami we Lwowie” by we własnym interesie był nieco ostrożniejszy przy wysyłaniu zaproszeń na rauty w „Jad Charuzim”. Wysłanie takiego zaproszenia do osoby, nie mającej nic wspólnego ani z chalućami ani z „Jad Charuzim” jest wprawdzie drobną omyłką, ale mimo to świadczy o roztrągnięciu osób, pracujących między chalućami.

— **„Ojczyzna”,** tygodnik dla ludu polskiego, wychodzi od 1 marca br. ponownie we Lwowie. Założona przez Popławskiego i pierwszych twórców kierunku demokratyczno-narodowego, wychodziła „Ojczyzna” od r. 1903 we Lwowie, następnie w Krakowie. „Ojczyzna” podpisuje jako wydawca poseł Zamorski, redakcja znajduje się w rękach komitetu redakcyjnego, za który podpisuje pismo p. Grzegorz Chomicki. Pierwszy numer pisma wydany we Lwowie z datą 5 marca pod względem treści doboru artykułów i formy zewnętrznej od razu przewyższył inne pisma ludowe. Niewątpliwie, że zwolennicy naszego kierunku będą „Ojczyznę” jak najgoręcej popierać.

— **Konfiskata.** Skonfiskowany został Nr. 56 „Słowa Polskiego” z 6 marca br. za artykuł wstępny, w którym skreślono tytuł i pięć miejsc

— **Próbka czelności stryjskiego „obywatela”.** Zarząd gminy Smorze, w powiecie skolskim, nadesłał nam kartkę korespondencyjną, otrzymaną od Lazara Goldklanga, kupca w Stryju (ul. Kościuszki 21). Pan ten posunął swą czelność do tego stopnia, iż ofertę na towar przedstawił władzy polskiej w języku niemieckim, zaopatrzoną naturalnie pieczęcią w tymże języku. Zaiste buta rozpanoszonego na naszym chlebie pasożytujących „obywateli” nie zna granic. Słusznie też postąpił Zarząd gminy podgórskiego miasteczka, odrzucając ofertę i piętnując stryjskiego hakatystę domorosłego w sposób, na jaki zasłużył.

— **Zawsze w swojej roli.** Policja przytrzymała w dniu wczorajszym Mojżesza Schneidra i Sine Kolt, prowadzących handel obcymi walutami. Znaleziono przy nich dolary zakwestionowane. — Przytrzymał dalej Samuela Rechta i Gitte Sprung za lichwę żywnościową, uprawianą na Podzamczu.

— **Sprawy morderstwa** na osobie dorożkarza Tenenbauma, Gustaw Mlach i jego towarzysza Kauf, odstawieni zostali wczoraj do sądu. Odpowiadać będą za swój czyn przed sądem przysięgłych.

— **Falszywy wywiadowca.** Henryk Faryniarz, zaopatrzywszy się w fałszywe papiery wywiadowcy policji, grasował w tym charakterze po mieście od pewnego czasu i dopuścił się szeregu oszustw. Wczoraj powińcza się mogą sprytnemu oszustowi i dostał się za kratki policyjne.

— **Karambol wozu z tramwajem.** Jan Szeremeta woźnica firmy Parnassa pedził kołmi ulicą Kazimierzewska tak nieostrożnie, iż najechał na wóz tramwajowy KD. nr. 41 i znacznie go uszkodził.

— **Napad rabunkowy** czy osobiście porachunki? Wczorajszej nocy napadł jakiś niewyślędzony sprawca na murarza Mikołaja Engla i ciężko go poranił nożem.

— **Z kroniki włamań i kradzieży.** Do mieszkania Karola Landesa przy ul. Koffataja 5, włamali się złodzieje i skradli biżuterię i garderobę wartości pół miliona mk. — Marcin Rzepka został przyaresztowany za kradzież garderoby na szkodę Tekli Zyty.

— **Z kroniki włamań.** Wczorajszej nocy do mieszkania p. Marii Balabanówny przy ul. Zaścianek włamał się jakiś złodziej i począł gospodarować po werandzie. W tym celu świecił sobie latarka elektryczna, której blask skierowały przez okno do pokoju, jak najmniej szmer na werandzie obudził p. Balabanównę. Włamywacz, zauważywszy ruch w pokoju, czempredzej umknął. Wczoraj aresztowała policja Romualda Krajnickiego. Władysława Kozaka i Jana Eichelbergera, niebezpiecznych włamywaczy. — **Podobny los** przypadł w udziale i Rudolfowi Schmollerowi, również znanego włamywacza, aresztowanego za włóczęgostwo.

## W naszej administracji złożyli:

Na uchodźców z Syberji: Ku uczczeniu imienia p. dyrektora Kazimierza Bauty zamiast kwiatów A. D., M. P., M. S., H. Z., M. G., i G., Z. M., razem 7000 mk  
Giedroyc Holena dla dzieci Sybiraków w rocznicę śmierci męża mk. 1000, Grybiński Michał, Kamionka Strum, nieprzyjęte przez p. prof. Chwojny 1000 mk., Krystyna i Antoni Piskozubowie 200 mk., Malec 1500 mk., Zajczkowski Sylwester 400 mk., Komisariat Śródmieścia Lwów 3.447 mk., Zamiast podziękowań za życzenia otrzymane w dniu ślubu dr. Adam i Maria z Janiszewskich Kropińscy 2000 mk., Wydział drogowy P. K. P. Lwów z okazji przejścia na emeryturę kolegi Augusta Zeitlebena 4510 mk., Tadzio Rogowski dla dzieci Sybiraków 1000 mk., Deleżałowa Julia 50 mk., Mazurkiewicz Ludwik zamiast życzeń z powodu ślubu p. inż. Rudnickiego Zdzisława 1000 mk., BASMEMPS 300 mk., Strączkowska Maria 500 mk., K. Świątkowska 1000 mk., Urz. d. Skj Akc. „Rola Industrie” 3.550 mk., G. 400 mk., Czechowiczowa 500 mk., Fumke. Sadu pow. S. L. Lwów 5100 mk., Z łęskiej Edmund 895 mk.

Na cegielkę Wawelu: Polsko-ameryk. kom. pom. dzieciom współprac. Insp. Lwów, 33.755 mk.

## GŁOSY PUBLICZNE.

### O naukę polskiego dla repatriantów.

Mam od kilku dni pod opieką dwoje repatriantów, świeżo przybyłych ze Syberji, jako dzieci powstańca, oficera wojsk polskich z 1863 r., zmarłego w kwietniu 1921 roku. On — były kupiec, a potem z konieczności pracownik biurowy rozmaitych instytucji rządowych sowieckich, ona — nauczycielka w szkołach rosyjskich. Oboje wychowani na Syberji, w szkołach i otoczeniu rosyjskim (gdzie element polski był w pogardzie i nienawiści) wynieśli znajomość języka polskiego tylko z domu rodziców, w brzmieniu, skażonym przez długie lata wygnania. Ludzie ci, przybywszy obecnie do Polski, ograbieni ze wszystkiego, muszą szukać zarobku w pracy umysłowej do czego potrzebna dokładna znajomość języka polskiego i pisanie. Chcąc im to ułatwić, przeszedłem szereg księgarń i antykwarni lwowskich w poszukiwaniu za podręcznikiem rosyjskim do nauki języka polskiego i ku memu niepomniernemu zdziwieniu nie znalazłem nigdzie takiego, co więcej, księgarze bardzo powątpiewali, czy u nas w Polsce istnieje wogóle coś podobnego.

Brak ten uważam za jedno z wielu zaniedbań, popełnionych przez rząd i społeczeństwo wobec repatriantów. By temu zaradzić, by powracających do Polski inteligentnych Polaków ze Syberji i Rosji wogóle nie rzucać w objęcia paskarstwa i innych nieczestnych sposobów zarabkowania z braku odpowiedniej znajomości języka polskiego, należałoby jaknajspieszniej pomysleć o wydaniu podręcznika rosyjskiego do nauki języka polskiego, a zanim to nastąpi, zorganizować dla inteligentnych repatriantów bezpłatne kursa nauki poprawnego języka polskiego i pisanie. Może więc odnośne organa i komitety, opiekujące się repatriantami, zechcą wziąć rzecz tę pod rozważenie.

R. L.

## Dział ekonomiczny.

### Koniec zamykania sklepów w porze obiadowej.

W nrze 14 „Dziennika Ustaw” ogłoszono ustawę z 14 lutego 1922, zmieniającą ustawę z dnia 18 lutego 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu. Nowela ta wprowadza dziesięciogodzinny czas otwierania sklepów i znosi obowiązek zamykania lokali w porze obiadowej. Przepis powyższy wchodzi w życie w 2 tygodnie od ogłoszenia, tzn. 20 bm.

### Nowe przepisy regulujące handel z Rosją i Ukrainą.

Według obecnie wydanych przepisów do handlu z Rosją, Ukrainą i Białorusią uprawnione są wszystkie firmy posiadające świadectwo przemysłowe I-iej kategorii, a w Małopolsce karty przemysłowe na handel hurtowny. Osobne zaś pozwolenia nie są wymagane. Firmy odpowiadające tym warunkom, a prowadzące handel z Rosją i Ukrainą winny zgłosić swe przedsiębiorstwo w odpowiednim starostwie nadgranicznym, które właścicielom wzgl. pracownikom odnośnych firm będzie wydawało przepustki na prawo zbliżenia się i przekraczania granicy wschodniej. Przepustka, na jednorazowe przekroczenie granicy wzgl. dołączenie do punktu granicznego podlega opłacie w wysokości Mp. 15.000. Kupcy rosyjscy mogą przekraczać granicę polską na podstawie przepustek wydawanych przez polskie starostwa nadgraniczne na wniosek zainteresowanych firm tutejszych. Reprezentant zainteresowanej firmy winien zaopatrzyć taką przepustkę swym podpisem i stemplem firmy, która tym sposobem bierze na siebie odpowiedzialność, że posiadacz przepustki dotrzyma terminu powrotu za granicą i innych wskazanych w przepustce wymogów. Odpowiedzialność ta znajdzie swój wyraz w nieuczelnianiu na przyszłość przepustek na wniosek danej firmy.

Bliższych informacji udziela Oddział ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

## WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

**Odbudowa mostów.** Ministerjum robót publicznych wyznaczyło dalsze kredyty na odbudowę mostów: dla dyrekcji lubelskiej 30 milionów, stanisławowskiej 50 milionów, dla tarnopolskiej 10 milionów, dla krakowskiej 100 milionów i lwowskiej 60 milionów marek.

**Z Gdańska.** Rada portowa wypowiedziała wszystkim firmom dzierżawę składów w porcie. „Gazeta Gdańska” wyraża nadzieję, że przy ponownym wydzierżawieniu składów uwzględnione zostaną także i firmy polskie, gdy dotąd składy i magazyny znajdowały się prawie wyłącznie w rękach niemieckich.

**Targi i wystawy zagraniczne.** W czasie od 3—16 kwietnia br. odbędą się w Brukseli targi, w których udział polskich sfer kupieckich byłby wielce pożądanym. Tamtejsza Izba handlowa belgijsko-polska będzie miała swój pawilon, w którym chętnie umieści wszelkie rysunki, wzory, przewodniki itp.

W czasie od 2 do 8 kwietnia br. odbędzie się 6-ty międzynarodowy jarmark w Frankfurtcie n. M.



# „AURORA” Fabryka tutek higienicznych ::::: L W Ó W ::::: „AURORA” plac Bernardyński I. 3

przeznacza 1 procent na inwalidów polskich.

## M A J A T K I

**106** mórg dobrej ziemi, 18 łaki, ogród owocowy, dom mieszkalny 3 pokoje kuchnia, zabudowania masywne, martwy inwentarz kompletny, 3 konie, 8 rogacizny, 10 świń, cena 7 milionów

**100** mórg dobrej ziemi, 10 łaki, ogród owocowy, dom mieszkalny 4 pokoje kuchnia, zabudowania masywne, martwy inwentarz nadkompletny, 6 koni, 14 rogacizny, 10 świń, 4 owce, handlowa cena równająca 400 dolarów.

**132** morgi dobrej ziemi, 4 łaki, 4 lasu, 4 ogrodu owocowego, zabudowania masywne, martwy inwentarz nadkompletny, 6 koni, 18 rogacizny, 20 ruczników, 200 cent. zboża umłoczonego, handlowa cena 15 milionów.

**136** mórg dobrej ziemi, 8 łaki, 3 lasu, ogród owocowy, mieszkanie 4 pokoje kuchnia, zabudowania masywne, martwy inwentarz nadkompletny, 4 konie, 19 rogacizny, 5 owiec, handlowa cena równająca 5000 dolarów.

**650** mórg dobrej ziemi, 150 łaki i las, ogród owocowy, dom mieszkalny zkanalizowany, zabudowania masywne, martwy inwentarz nadkompletny, młocznia, śrutownik, sieczkarnia pędzona lokomobila, 18 koni, 41 rogacizny, 25 świń, 100 kur i t. d. handlowa cena równająca 9.000 dolarów.

Posiadamy wielki wybór w majątkach i gospodarstwach od 16—100—1000—5000 mórg młyny, tartaki, kamienice, wile, domu, hotele, letniska, cukiernie, kawiarnie, restauracje, gościńce, piekarnie i t. d., tylko bacność przed ulicznymi Agentami, tylko wprost do naszej Firmy się udać gdzie rzetelna obsługa.

Instytut Agencyjno-Komisowy sprzedaży i kupna

**W. TOMCZAK, Poznań**

1047 al. Dąbrowskiego I. 57, II pte. tramwaj 2, 3, 8 rynek Jezyco.

Po myśli rozp. M. S. Wojsk. Depart. VII. Int. L. 12788/22/ K. M./11/3 Ekw. rozpisuje niniejsz

### KONKURS

na szycie wedle podanych norm kroju: **35.000 plecaków i 35.000 chlebaków** z materiałów brezent, płótno workowe, sukno, tasiemka, tudzież okuć i wykrojów dostarczonych przez Intendanturę. Dostawca daje własny kłajster do pasów ramiennych ewentualnie nici. Termin składania ofert do 10 marca br.

Ostemplowane oferty w opieczetowanych kopertach z napisem: „Oferta na szycie plecaków i chlebaków”, przydołączeniu kwitu na złożoną tytułem wadium w Kasie Kier. Okr. Zakł. Gosp. Nr. VI. Lwów, ul. Janowska I. 5 kwotę Mp. 50.000, należy składać w Oddziale Szefostwa Intendantury Okr. Korp. VI. Lwów, Ochronek 4.

W ofercie ma być ściśle określona cena (od chlebaka i plecaka) produkcja tygodniowa oraz termin dostawy pierwszej partji.

Wzory oglądać można w Kier. Okr. Mundur. Nr. VI, Lwów, Marcina 30, które udzieli też na żądanie szczegółowych objaśnień co do wykonania, poboru materiałów i dodatków, odbioru itd. O rozstrzygnięciu zostanie Firma powiadomiona około 25 marca br. 1012 Lwów, dnia 27 lutego 1922 r.

**Łezeme, Liszaje, Śwedenie skóry**

usuwa radykalna maść

„LAINAGE” wyrobu laborat. chemicz. - farm. A. Gaseckiego w Warszawie, Freta 16. Sprzedają apteki i składy auteczne. 981

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje, oraz kurs kroju i szycia. 5210

Rządowo upoważniony Inż. budowy i geometra

**E. Libański**

Lwów, ul. Batorego L. 34,

wykonuje wszelkiego rodzaju projekta Zakładów przemysłowych, budowli miejskich i wiejskich.

Przyjmuje kierownictwo robót budowlanych, oraz przyprawadza parcelację. 1061

KINO NOWOŚCI wyświetla

Sybirscy Zbrodniarze

**PROMETEUSZ** 1066

Kreuje Gunnar Tolnaes

**ZURNALE** wiosenno-letnie

**Kroje, manekiny,**

poleca firma **R. LANDAU**

Lwów, Czarnockiego 3. 1054

Wyłączne zast. pstwo La Femme Elegante.

**TERMOFORY „ISOLA”**

w najlepszym gatunku poleca 1060

Antoni Halski, Lwów Sobieskiego 3.

MAGAZYN MOD

**Wandy Karpińskiej**

poleca oryginalne modele paryskie oraz wykonyuje wszelkie roboty w zakresie modniarstwa wchodzące Lwów, plac Kapituły I. 8. 1048

Swój do swego po swoje!

**ZAKŁAD INSTALACYJNY**

Urządza: Centralne ogrzewanie wodne i parowe różnych systemów. — Pralnie i kuchnie parowe. Ogrzewanie i oświetlenie gazowe. — Motory ssąco-gazowe ropne i benzynowe. — Wodociągi dla miast wsi i folwarków Ujęcia źródeł. — Automaty i piece kąpielowe. — Fontanny, natryski, łaźnie, łazienki, klozety i wszelkie urządzenia sanitarne. 962

**ANTONI KAWECKI** Lwów, ul. Zielona I. 18.

**FOTELE-KRZESŁA**

STYLOWE i wyciążne z twardego lub miękkiego drzewa poleca najtaniej

**MEBLE**

stylowe podług wzorów na zamówienie

**WYPRAWY KUCHENNE** w wielkim wyborze

poleca pracownia stolarska p. f. 1050

**Gabryel Barański**

Lwów, ul. Kochanowskiego 87.

Torby srebrne

i wszelkie precjoza naprawia szybko, starannie i tanio

**W. BUSZEK,**

Lwów, Akademicka 6. 69

**ROBOTY**

W ZAKRES DOKARSTWA

WCHODZĄCE

PRZYJMUJE

DRUKARNIA

„SŁOWA POLSKIEGO”

LWÓW

UL. ZIMOROWICZA 11-15.

Rok założenia 1860

Rok założenia 1860

**Dla chorych i rekonwalescentów**

poleca **Wina fokajskie** 1058

**HURTOWNY SKŁAD WIN** firmy

**Maks Wixel i Syn**

we Lwowie ul. Krakowska 14.

**NACZYNNIA EMELIOWANE**

i wszystkie kuchenne przybory najtaniej poleca

**ANTONI HALSKI, Lwów, Sobieskiego 3.**

1068

**Kredensy,** stoły, garnitury, sofy, kana ki, fotele rozkładane, sprzedaje tapicer Kurowski Skarbkowska 5. 109.